

Tomaszewski, Jerzy

"Auf verlorenem Posten. Ein sudetendeutscher Politiker zwischen Autonomie und Anschluss", Walter Brand, "Veröffentlichungen des Sudetendeutschen Archivs", 21, München (1985) : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/2, 394-396

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Książka Neala Pease'a nie obejmuje całokształtu stosunków polsko-amerykańskich w piętnastolecie po I wojnie światowej. Istotną ich część stanowiła także wymiana handlowa, a zwłaszcza polski import z USA. Stany Zjednoczone były jednym z ważniejszych partnerów w handlu zagranicznym II Rzeczypospolitej. Ta sfera stosunków rodziła cały szereg problemów, kontaktów wzajemnych i inicjatyw. Była istotnym czynnikiem wpływającym destabilizująco na sytuację finansową Polski zwłaszcza w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Polsko-amerykańskie obroty handlowe zamykały się bowiem w całym okresie międzywojennym ogromnym deficytem dla Polski, który w okresie dobrej koniunktury był finansowany uzyskiwanymi od eksporterów amerykańskich kredytami towarowymi.

Oczywiście, dyskusyjną sprawą jest, czy autor omawianej książki powinien był uwzględnić stosunki handlowe. Jego spojrzenie na polsko-amerykańskie stosunki poprzez pryzmat amerykańskiej polityki stabilizacyjnej w Europie w centrum stawia stosunki finansowe i polityczne. Dlatego pominięcie innych aspektów wzajemnych kontaktów między Ameryką i Polską w niczym nie zmniejsza wartości pracy. Książka dostarcza niezwykle ciekawej lektury, nie tylko dla fachowców. Jest to najbardziej całościowe i pogłębione ujęcie polsko-amerykańskich stosunków w latach 1919—1933.

Teresa Matecka

Walter Brand, *Auf verlorenem Posten. Ein sudetendeutscher Politiker zwischen Autonomie und Anschluss, Veröffentlichungen des Sudetendeutschen Archivs 21. Verlagshaus Sudetenland GmbH, München (1985), s. 184.*

Autor tych wspomnień urodził się w Żyrardowie, w rodzinie urzędnika firmy Hiele i Dittrich. Od 1914 r. wielokrotnie zmieniał — wraz z rodzicami — miejsce zamieszkania, początkowo w Austro-Węgrzech, potem w Czechosłowacji. Studiował w Wiedniu, biorąc tam udział w organizacjach młodzieżowych. Od 1931 r. działał w Turnverbandzie w Czechosłowacji, w którym zetknął się z Konradem Henleinem. W 1933 r. uczestniczył w tworzeniu Sudetendeutschen Heimatsfront (później Sudetendeutschen Partei) i należał do jego czołowych działaczy. W wyniku wewnętrznych konfliktów tej partii został odsunięty na boczny tor, jako korespondent prasy w Londynie i Paryżu. Po aneksji Sudetów przez III Rzeszę przez krótki czas zajmował wysokie stanowisko, lecz już 1 lipca 1939 r. znalazł się w więzieniu, zaś od grudnia 1941 r. do kwietnia 1945 r. przebywał w różnych obozach koncentracyjnych. Zmarł 24 grudnia 1980 r.

Wspomnienia W. Branda, spisane pod koniec jego życia, są więc świadectwem człowieka, który wiele widział i uczestniczył w wydarzeniach, prowadzących do wybuchu drugiej wojny światowej. Odnieść można wrażenie, że autor starał się rzetelnie przedstawić fakty, o których pisze, aczkolwiek łatwo dostrzec, iż o niektórych kwestiach wolał nie wspominać, lub też przedstawił je nader fragmentarycznie. Fakt, iż wkrótce po aneksji ziem czeskich trafił do więzienia pozwala sądzić, iż wielokrotnie podkreślana w książce jego opozycja wobec narodowego socjalizmu była rzeczywistością. Przedstawia się jako zwolennik autonomii dla tzw. okręgów sudeckich w Czechosłowacji, a przeciwnik aneksji przez III Rzeszę. Nasuwa się tu wprawdzie pytanie, czy na takim ukazaniu swego stanowiska nie zaważyły późniejsze gorzkie doświadczenia osobiste oraz ziem wcielonych do Niemiec, lecz analiza tekstu wskazuje raczej na zgodność relacji z rze-

czywistością. Zdawać się jednak może, iż autor nie wyciągnął wniosków z historycznych doświadczeń swej społeczności.

Brand nie dostrzega, że — niezależnie od swych poglądów oraz dążeń — stał się w latach trzydziestych narzędziem narodowego socjalizmu, a jego aktywna działalność w SdP (o której z dumą pisze) doprowadziła logicznie do zniszczenia Republiki Czechosłowackiej, a w następstwie przyczyniła się do wybuchu drugiej wojny światowej oraz tragedii wielu narodów, wliczając w to dramatyczne doświadczenia Niemców sudeckich.

Nie zmienia tego fakt, że przeciwstawiał się — jak pisze — narodowym socjalistom. Co więcej, niejednokrotnie pozostaje w swych opiniach jaskrawo niekonsekwentny. Potępia zbrodnie hitlerowskie, a nawet stawia sobie pytanie, czy nie stałby się współwinnym, gdyby nie uwięzienie w lecie 1939 r. Przecież pod koniec listopada 1938 r. otrzymał z rąk Hermanna Goeringa nominację na pełnomocnika planu czteroletniego w okręgu sudeckim. Nic dziwnego, że po latach ocenia swą niełaskę jako zrządzenie boskie, ratujące go przed udziałem w zbrodni lub śmiercią — gdyby nie wypełniał rozkazów. Trudno wobec tego zrozumieć, czemu z takim sentymentem wspomina Ernsta Kundta, wyróżnionego złotą odznaką NSDAP (co zdaje się uważać za zaszczyt), gubernatora w Radomiu, powieszono go z wyroku sądu czechosłowackiego. Stara przyjaźń nie tłumaczy krytycznej oceny wyroku, gdyż autor zdawał sobie przecież sprawę z zakresu odpowiedzialności gubernatora na ziemiach polskich, a także z innych dziedzin działalności swego przyjaciela.

Jest też we wspomnieniach Branda sporo miejsc niejasnych. Pisze np., że został wciągnięty w Wiedniu — podczas studiów — na listę członków NSDAP, jakoby bez swej wiedzy. A przecież w innych miejscach książki deklaruje się jako przeciwnik narodowego socjalizmu, uzasadniając to m.in. swymi naukowymi i ideowymi powiązaniem z wiedeńskimi uczonymi, których narodowi socjaliści potępiali. Jeśli nawet pominiemy pytanie, jak można znaleźć się bezwiednie wśród członków partii, to przecież działacze NSDAP musieli sobie zdawać sprawę z poglądów Branda. Czytelnik może dojść więc do wniosku, że rozbieżności między autorem a hitlerowcami nie były aż tak wielkie. Co więcej, dowiadujemy się w innym miejscu, że Brand w 1932 r. napisał artykuł uzasadniający potrzebę współpracy z narodowymi socjalistami.

Zaskakujące jest, że Brand, który prowadził przez kilka lat kancelarię Henleina i przyjaźnił się z nim, tak mało wiedział o powiązaniach SdP z NSDAP oraz z urzędami berlińskimi, o pieniądzach i rozkazach, które stamtąd nadchodziły. O rozmiarach zależności łatwo się przekonać na podstawie archiwów Deutsche Stiftung, przechowywanych w Poczdamie. Byłoby interesujące sprawdzić, jakie dokumenty dotyczące W. Branda tam się znajdują.

Czyżby autor był w swej działalności politycznej tak naiwny? Być może, nie była to jednak kwestia naiwności, lecz specyficznej atmosfery, w której rozwijał się ruch młodzieżowy i polityczny Niemców sudeckich. W paru miejscach spotykamy wzmianki o dyscyplinie i posłuszeństwie wobec formalnych i nieformalnych autorytetów. Być może autor, a także niejeden z jego kolegów, oddawał ślepo swój los, zdolności i energię w ręce sił, które doprowadziły do ich osobistej klęski oraz katastrofy narodowej. Przyczyniła się do tego ich zasadnicza postawa polityczna — wrogość wobec Edwarda Beneša oraz komunistów — w których upatrywali zgon dla Niemców w Czechosłowacji. Siłą rzeczy skrajna prawica nacjonalistyczna i antydemokratyczna stała się dla nich naturalnym sojusznikiem. Próba realizacji ideału jedności narodowej oznaczała w takiej sytuacji podporządkowanie się narodowym socjalistom, pomimo rozmaitych wątpliwości

wobec ich koncepcji politycznych. Autor nie wyciąga wniosków z tego, co pisze, nie mniej rozsiane w różnych miejscach książki spostrzeżenia i uwagi zdają się dostarczać cennych wyjaśnień fenomenowi szerokiego poparcia dla SdP wśród Niemców sudeckich.

Oprócz tego historyk znajdzie w tej książce nieco interesujących informacji o ważnych wydarzeniach politycznych. Uwagę zwraca opis rozmów i podróży autora w 1938 r., gdy — pomimo odsunięcia na boczny tor — został obarczony różnymi poufnymi zleceniami za kulisami rozmów dyplomatycznych. Zdaje się to zresztą wskazywać, iż jego rola w owym okresie była o wiele większa, niż sugeruje niełaska w SdP.

Zaskakuje natomiast nader eufemistyczny opis wydarzeń we wrześniu 1938 r. Czytelnik nieświadomy rzeczy nie zdołałby się domyśleć, że mowa o nieudanym puczu SdP przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Historyk polski może zainteresować się jeszcze jednym wątkiem tych wspomnień. W początkowych rozdziałach książki znaleźć można ciekawe dane na temat posiadłości firmy Hielle i Dittrich oraz jej stosunku do personelu administracyjnego, co ściśle wiąże się z dziejami zakładów żyrardowskich.

Na podkreślenie zasługuje staranna forma edytorska. Wspomnienia ukazały się pośmiertnie, odczytane z zapisków stenograficznych autora, z pewnymi skrótami (w przedmowie zaznaczono, że usunięto powtórzenia). Wydawcy zaopatrzyli książkę w solidny indeks nazwisk, a także w chronologię życia autora. Szkoda jednak, że zabrakło indeksu nazw geograficznych ze wskazaniem, jak brzmią obecnie. Utrudnia to odnalezienie ich na mapie Czechosłowacji.

Jerzy Tomaszewski

Leopold Grünwald, *Wir haben uns selbst aus Europa vertrieben. Tschechische Selbstkritik an der Vertreibung der Sudetendeutschen. Eine Dokumentation, Veröffentlichung des Sudetendeutschen Archivs in München, Band 22. Verlagshaus Sudetenland GmbH, München 1985, s. 158.*

Od końca lat siedemdziesiątych wśród czeskich i słowackich historyków, w kraju i zagranicą, toczą się zażarte dyskusje wokół wysiedlenia Niemców z Czechosłowacji na mocy uchwał poczdamskich. Jest to fragmement znacznie rozleglejszych dyskusji wokół historii — dawniejszej i nowszej — Czechosłowacji, związanych z próbami przewartościowania tradycyjnych ocen oraz sformułowania nowych zadań badawczych. Dyskusje te tylko w części znalazły wyraz w druku.

Omawiana książka prezentuje jeden z wątków dyskusji, a mianowicie głosy, które krytycznie oceniają wysiedlenie Niemców. Autor przedstawił w miarę systematycznie wypowiedzi w tej kwestii od 1945 do 1985 r., z naciskiem na ostatnie siedmioletnie. Zreferował kolejne artykuły i fragmenty książek, posługując się obszernymi cytatami. Jedynie dwa szkice: Jana Mlynarika oraz anonimowej grupy czeskich historyków, przytoczył w całości, jako aneks.

Przegląd argumentów może być użyteczny dla historyka, pod warunkiem, że będzie pamiętał o nader istotnych słabościach książki. Skrótowe zreferowanie poglądów i argumentów może zorientować w kierunkach dyskusji, lecz nie wystarczy sumiennemu badaczowi dla sformułowania własnego sądu. Uważam, że co najmniej w niektórych wypadkach ograniczenie się do fragmentarycznego cytatu może utrudnić, lub uniemożliwić ustosunkowanie się do argumentów lub relacji. Tak np. interesujący fragment wspomnień Václava Černého, dotyczący